

□ Czas czytania: 12 min.

W dniach 24-29 maja 2023 r. w Jaunde, w Kamerunie, na terenie Wizytatorii „Matki Bożej Afrykańskiej” Afryki Równikowej Tropikalnej (ATE), odbył się II Kongres Regionalny Salezjanów Koadiutorów Regionu Afryka-Madagaskar.

Dniom pogłębiania charyzmatu, mającym na celu promocję tożsamości powołana salezjanina koadiutora i ukazanie wizji, która pomaga w formacji ciągłej, towarzyszyło motto: „Chodzić z Rafałem i Tobiaszem, wędrując z Artemidesem”. Przedstawiamy tekst przemówienia Radcy Regionalnego, ks. Alphonse’a Owoudou.

Wprowadzenie

Kapituła Generalna 28 postawiła przed nami wyzwanie dotyczące naszej tożsamości, zadając nam pytanie: „Jacy salezjanie dla dzisiejszej młodzieży?”. To pytanie może do nas powrócić podczas tego Kongresu Współbraci Salezjanów: **Jacy salezjanie dla dzisiejszej młodzieży Afryki i Madagaskaru?** Różnorodne refleksje, które towarzyszyły tym dniom, dają nam powody do kreślenia ciągle na nowo portretu każdego z naszych świeckich współbraci konsekrowanych; to właśnie zamierzamy uczynić, kontemplując księgę biblijną, Księgę Tobiasza, legendę niezwykle proroczą, pedagogiczną i duszpasterską. Zobaczymy, w analogicznej i nieco hermeneutycznej perspektywie, w jaki sposób i w jakim stopniu, na wzór księdza Bosko, a zwłaszcza św. Artemidesa Zattiego, koadiutor jest powołany, aby stać się duchowym ojcem i kompetentnym towarzyszem młodych ludzi, aby być prawdziwym „sakramentem salezjańskiej obecności”.

1. Chodzić z Rafałem i młodym Tobiaszem

Legenda o Rafale i Tobiaszu jest fascynującą historią biblijną o młodym człowieku imieniem Tobiasz i jego aniele stróżu Rafale. Chciałbym podsumować życie Tobiasza, oddając mu głos: *Ja, Tobiasz, chodziłem drogami prawdy i dobrych uczynków przez wszystkie dni mojego życia. Dawałem wiele jałmużny moim braciom i moim rodakom, uprowadzonym razem ze mną do kraju Asyrii do Niniwy. (...) A gdy stałem się mężem, wziąłem za żonę Annę, pochodzącą z naszego rodu. Ona urodziła mi syna, któremu nadałem imię Tobiasz. Po uprowadzeniu do Asyrii, dokąd mnie zabrano, przybyłem do Niniwy. Wszyscy moi bracia i współrodacy jedli tam potrawy pogan. Co do mnie strzegłem się, aby nie jeść niczego z pogańskich potraw. I wierny byłem mojemu Bogu z całej duszy (Tb 1, 3.9-12).*

Oskarżony przez jednego z obywateli, Tobiasz został niestety zdegradowany i, co więcej, oślepiiony przez ptasie odchody spadające na jego twarz. Pamiętamy też

kłótnię z jego żoną (rozdział 2), która przyprowadziła do domu owcę: niewidomy mąż myślał, że ją ukradła, co ją rozgniewało, a ta go uraziła. Tobiasz miał też syna, któremu nadał własne imię. Archanioł Rafał ukazał się temu chłopcu w ludzkiej postaci i zaoferował mu swoją pomoc. Rafał towarzyszy Tobiaszowi w trudnej misji, niebezpiecznej podróży, aby zebrać pieniądze dla swojej rodziny (rozdział 4). Podczas podróży Rafał pomaga Tobiaszowi pokonać demona, który zabił mężów jego przyszłych żon i leczy ślepotę Tobiasza. Pod koniec podróży Tobiasz poślubia Sarę, córkę dalekiego krewnego, a Rafał ujawnia swoją prawdziwą tożsamość jako anioła Bożego.

Świecki salezjanin Artemides Zatti był zakonnikiem i człowiekiem bliskim swoim braciom i siostram, zwłaszcza tym, którzy cierpieli. Poświęcił swoje życie pomocy chorym i ubogim w Argentynie. Zatti był młodym mężczyzną pochodzącym z ubogiej rodziny, który zaczął pracować już w wieku czterech lat, aby pomóc swojej rodzinie. Później wyemigrował z rodziną do Argentyny w poszukiwaniu lepszego życia. Dotknięty gruźlicą, wyzdrowiał i wstąpił do Zgromadzenia Salezjańskiego. Zatti pracował jako farmaceuta, a także prowadził szpital, gdzie był opisywany jako bardzo oddany chorym i biednym. Był również zaangażowany w działalność religijną i był uważany za potencjalnego kandydata na świętego. Zatti był znany ze swojego współczucia i poświęcenia dla pacjentów, swojej wiedzy medycznej, pracy nad rozbudową szpitala i trwałego dziedzictwa. Rower, którym jeździł po mieście odwiedzając chorych ubogich, stał się symbolem jego życia poświęconego innym. Zatti odmówił prezentów dla siebie, woląc nadal korzystać z roweru, który uważał za wystarczający środek transportu do wypełnienia swojej misji opieki nad chorymi i służenia innym.

2. Dwa tweety papieża Franciszka i rower

- 1. Salezjanin Artemides Zatti ze swoim rowerem był żywym przykładem wdzięczności: wyleczony z gruźlicy, całe swoje życie poświęcił wdzięczności innym, opiece nad chorymi z miłością i czułością.*
- 2. Wiara chrześcijańska zawsze od nas wymaga, abyśmy szli razem z innymi, nigdy nie byli samotnymi piechurami. I abyśmy umieli dziękować, przewyższając niezadowolenie i obojętność, które oszpecają nasze serca.*

Papież Franciszek, mówiąc o Zattim, kładzie nacisk na „podążanie razem”, czyli dzielenie się i jednoczenie poprzez miłość, aby pomóc tym, którzy cierpią. Zatti poświęcił całe swoje życie służbie najbardziej pokrzywdzonym, używając roweru jako środka transportu, aby dostać się do biednych dzielnic miasta i pomóc chorym.

W ten sposób jego rower stał się potężnym symbolem wartości, którymi żył: pokory, hojności i prostoty.

Rzeczywiście, Zatti nie wykazywał szczególnego zainteresowania posiadaniem samochodu czy nawet motocyklu, gdy jego przyjaciele chcieli mu je podarować. Rower był wszystkim, czego potrzebował, aby osiągnąć swój szlachetny cel: pomagać tym, którzy najbardziej potrzebują wsparcia. Jego wybór środka transportu odzwierciedlał również inną nieodłączną cechę jego osobowości: bezwarunkową miłość, którą rozdawał bez ograniczeń i warunków tym, którzy nie mieli tyle szczęścia, aby otrzymać tyle samo tylko dlatego, że ich sytuacja społeczna lub finansowa im na to nie pozwalała.

Każdy gest Zattiego oddziaływał głęboko na wszystkich, zapraszając wszystkich do pójścia za jego przykładem. Podążanie razem oznacza bycie dostępnym psychologicznie i fizycznie, aby każda osoba mogła czuć się wspierana przez otaczających ją ludzi, ale przede wszystkim służenie innym z życzliwością i współczuciem, tak jak on sam troszczył się o nich przez tak wiele lat. Działania te są konkretnym odzwierciedleniem przesłania nakreślonego przez papieża Franciszka o „podążaniu razem”: docieraniu do tych, którzy cierpią, aby wspólnie przewidzieć ogólną poprawę dobrobytu społeczności poprzez ogólną postawę większej solidarności i ciepła wobec innych w naszym codziennym życiu.

3. Nasza misja towarzyszenia i synodalności

Ta historia z Księgi Tobiasza jest doskonałym przykładem wagi i kluczowej roli, jaką towarzyszenie, synodalność i solidarność odgrywają w naszej wspólnej misji służenia innym.

Rafał towarzyszył Tobiaszowi podczas całej jego podróży, w tym w wypadkach, dostosowując się do każdej sytuacji i poświęcając czas, aby odpowiedzieć na jego pytania, pomóc jego towarzyszom i pomóc innym, którzy cierpieli. Jego rolą było zachęcanie, pobudzanie i popychanie Tobiasza do sprostania wyzwaniom, przed którymi stanął, aby mógł dotrzeć do celu. Ale zrobił coś więcej: dał mu również praktyczną pomoc w sytuacjach, w których był bezsilny wobec niewidzialnych sił kontrolujących go.



Co więcej, Rafał nie pracował sam podczas podróży; współpracował ramie w ramie z Tobiaszem, aby znaleźć rozwiązania dostosowane do okoliczności. Rozumiał, że aby być skutecznym, musi słuchać prośb młodego człowieka, szanować jego osobisty styl przywództwa i stworzyć system współpracy między nimi, aby osiągnąć ostateczny cel, który dzielili: pokonać Asmodeusza i uzdrowić jego ojca. Rafał i Tobiasz uczą nas, że aby zapewnić realny, pożyteczny, opłacalny i satysfakcjonujący coaching, musimy zwracać uwagę na potrzeby innych i w razie potrzeby wyjść z naszej strefy komfortu, aktywnie słuchać tego, co mają do powiedzenia, okazywać empatię, ale przede wszystkim współpracować, aby każdy z nas mógł przyczynić się do osiągnięcia wspólnych celów, które wszyscy dzielimy, zgodnie z naszymi konkretnymi umiejętnościami. Ta nauka jest bardziej aktualna niż kiedykolwiek, ponieważ bez współpracy między ludźmi o wspólnych celach, misja będzie zagrożona.

4. Powołanie „medyczne” i duszpasterskie

Rafał, co oznacza „Bóg uzdrawia”, jest znany jako jeden z archaniołów Biblii, często kojarzony z uzdrawianiem i ochroną. Podobnie Zatti był uważany za uzdrowiciela i

obrońcę chorych i biednych w swojej społeczności. Terapia ta odbywała się jednak na kilku poziomach. Zamiłowanie Zattiego do ubóstwa, jego oderwanie od rzeczy materialnych i gotowość do zaakceptowania, a nawet błagania o to, co uważał za niezbędne dla dobra swoich pacjentów, to tylko niektóre z cech, które upodabniają go do Jezusa – który był przecież świeckim rabinem i uzdrowicielem. Był zawsze dostępny o każdej porze dnia i nocy i przy każdej pogodzie, i podróżował starymi drewnianymi wozami chłopów, jeśli spotkali go w drodze do domu pacjenta. Był również skromny i miał niskie mniemanie o sobie, pomimo wysiłków swoich dobroczyńców, aby wywyżżyć go w swoich własnych oczach i w oczach świata. Silne życie wewnętrzne świętego koadiutora, przepełnione miłością do Boga i całkowitą ufnością w dobroć Bożej Opatrzności, jego regularna spowiedź i miłość do Najświętszego Sakramentu upodabniały go do księdza Bosko. Często czytał chorym fragmenty z żywotów świętych, a na koniec dnia dawał im mały liścik na wieczór. Dobry humor Zattiego opierał się również na solidnych fundamentach jego życia duchowego i konsekrowanego, stąd zawsze okazywał pogodę ducha i dobrą wolę w wypełnianiu swoich obowiązków wobec chorych i nieszczęśliwych. Był także rozjemcą, pomagając rozwiązywać konflikty między członkami swojego personelu a lekarzami z Viedmy i całej Patagonii. Te cechy naszego świętego koadiutora zostają tutaj podkreślone, ponieważ są one potężnym antidotum na wrogów naszych trzech ślubów: na obojętność i lenistwo duszpasterskie, na obecny dystans między odbiorcami a nami oraz na „królewską drogę”, która prowadzi nas z dala od karierowiczostwa, które w świecie zakonnym przebiera się za klerykalizm. W szkole anioła Rafała i Zattiego odkrywamy, że my, salezianie księdza Bosko, także jesteśmy nosicielami Dobrej Nowiny, która często polega, jak zapowiedział Jezus w synagodze (Łk 4), na uzdrawianiu i ocalaniu. Ta „medyczna” funkcja jest ważną częścią naszej misji służenia młodzieży i ubogim. A jeśli „choroba”, podobnie jak ubóstwo, może przybierać różne oblicza, wszyscy my, salezianie, a salezianie koadiutorzy w szczególności, jesteśmy znani z różnych form walki z chorobami i różnymi formami niepewności, stąd nasza ogromna praca w szkołach, sierocińcach, szpitalach, oratoriach, warsztatach i laboratoriach naszych ośrodków kształcenia zawodowego i uczelni technicznych. Również w naszym Regionie, podobnie jak w całym Zgromadzeniu, niektóre inspektorie salezjańskie i inne dzieła Rodziny Salezjańskiej, prowadzą działalność bezpośrednio związaną ze zdrowiem, w tym w szpitalach, klinikach i ośrodkach opieki dla osób starszych. Zdrowie jest postrzegane jako ważny aspekt dobrobytu ludzi młodych i ubogich, dlatego staramy się, wraz z księdzem Variarą, panem Zattim i innymi, zaspokajać ich potrzeby w sposób całościowy i holistyczny. Potrzebujemy dzisiaj pokolenia salezjanów, którzy są wystarczająco zakorzenieni w

niebie, jak Rafał, i głęboko przywiązani do wyzwań ziemi, jak Azariasz (przydomek anioła Rafała), aby troszczyć się o pogodzenie dobra doczesnego z dobrem wiecznym, walcząc ze wszelkimi formami choroby, zwłaszcza tymi, które dotyczą najbardziej bezbronnych w naszym społeczeństwie. Potrzebujemy aniołów i towarzyszy, którzy mogą złagodzić nasze choroby fizyczne, psychiczne i emocjonalne, a także problemy zdrowotne związane z ubóstwem, takie jak niedożywienie i ograniczony dostęp do opieki zdrowotnej. Nie ustajemy w wysiłkach, by zaspokajać te potrzeby w sposób skuteczny i całościowy, zapewniając wysokiej jakości opiekę zdrowotną i pracując nad poprawą warunków życia osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji.

5. Metafora relacji edukacyjnej i duszpasterskiej

Azariasz, przydomek anioła Rafała, ilustruje doskonałą relację wychowawczą między salezjaninem koadiutorem a Tobiaszem, czyli współczesną młodzieżą. Zwłaszcza, gdy wiemy, że przydomek Azariasz oznacza asystenta, pomocnika, koadiutora. Tak więc, w ten sam sposób, w jaki anioł towarzyszył młodemu chłopcu w drodze do dojrzałości, koadiutor może i powinien zachęcać młodych ludzi do wzrostu i dojrzwania w ich relacjach z rówieśnikami, w tak zwanych relacjach równości, ale także w ich relacjach i obowiązkach wobec rodziny i rodziców oraz świata dorosłych w ogóle, w tak zwanych relacjach asymetrycznych. Zachęcam was do ponownego przeczytania tej wspaniałej historii z Księgi Tobiasza i do zapoznania się z mądrą radą starego Tobiasza dla jego syna oraz lekcją życia i religii, jaką Azariasz daje pogodzonej rodzinie, zanim wróci do Boga – do Tego, który go posłał. To ważny szczegół: wyjście i powracanie do Boga, do tego, który nas posłał, jak te wejścia i zejścia po drabinie Jakuba, gdzie aniołowie chodzą tam i z powrotem między niebem a ziemią, jakby ucząc dzisiejszych „aniołów” zjednoczenia z Bogiem i umiłowania ubogich na ziemi. Święty Artemides Zatti pokazuje nam, jak możemy doskonale przyswoić sobie tę rolę w naszym codziennym życiu: poświęcając swoje życie pomocy najmłodszym i najbiedniejszym, zrobił znacznie więcej niż tylko udzielając nauk moralnych. Prowadził młodych ludzi w kierunku rozwoju osobistego, rozpoznając ich wewnętrzne możliwości i pokazując im, jak je wyrażać. Dawał również przykład, okazując współczucie chorym i ubogim; pokazując poprzez swoje działania, że można zmienić otaczający nas świat poprzez miłość, dar z siebie i poświęcenie.

Salezjanie mogą być mniejszością statystyczną (w Afryce 9% w najbogatszych prowincjach). Są jednak w uprzywilejowanej pozycji – spróbujmy uchwycić ten godny podziwu obraz – gdyż *lecą* na peryferie misji z i jak anioł stróż, *chodzą* ścieżkami ziemskich, świeckich wymiarów życia i *jeżdżą na rowerze* jak Zatti do

łóżka potrzebujących, z całą pokorą i bez arogancji wielkich środków i arsenału niektórych dzisiejszych duszpasterzy. W ten sposób mogą naśladować niebiańskiego Przewodnika, którego Bóg wyposażył w historii Tobiasza przez: motywację łagodnego posłuszeństwa wobec jego starego i niewidomego ojca; przygotowanie go wobec przeciwności losu, a także odważnie podejmowanie ważnej decyzji dotyczącej jego przyszłości; zaufanie Bogu w decydujących momentach; jednym słowem przez imponującą odwagę i głęboką empatię, które pozwolą chłopcu na harmonijny wzrost prowadzący do przemyślanej autonomii, mimo że jego rodzice, przewidując w swoim niepokoju przypowieść o synu marnotrawnym, czekali na niego każdego dnia z niepokojem. Ale tekst mówi, że młody Tobiasz znał serce ojca i zatroskaną czułość matki.

Zakończenie

Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański. Nie bójcie się! Pokój wam! Uwielbiajcie Boga po wszystkie wieki! (Tb 12, 15-17).

Pod koniec historii Rafał definiuje siebie jako sakrament Bożej obecności z Tobiaszem. Dokładnie to, co czynił i czym był Jezus, co zilustrował nasz Założyciel, ksiądz Bosko i co zaleca nam Przełożony Generalny w trzecim priorytecie tego sześciolecia. Być znakiem wszędzie tak, „jakbyśmy i my mogli zobaczyć to, co niewidzialne”. Niewidzialne w środowiskach, które są jednak bardzo widoczne, w szkołach, w katechezie, w warsztatach lub, jak mawiał ksiądz Rinaldi, w rolnictwie, gdzie niektórzy bracia wiedzą, jak uprawiać i przynosić owoce ziemi i stworzenia. Salezjanin koadiutor jest jedną z dwóch form salezjańskiego powołania konsekrowanego, drugą jest salezjanin kapłan. Według KG21, to nie tylko jednostki szerzą przesłanie księdza Bosko, ale wspólnoty złożone z kapłanów i świeckich, bratersko i głęboko zjednoczonych między sobą, powołanych do tego, aby „żyć i pracować razem” (K 49).



Znacząca i komplementarna obecność salezjańskich duchownych i świeckich we wspólnocie jest istotnym elementem jej fizjonomii i apostołskiej pełni. W tym roku, w świetle Wiązanki Przełożonego Generalnego, jesteśmy w dobrym miejscu, aby powtórzyć, że salezjanin koadiutor nie jest osobą świecką, jak inni świeccy wierni Kościoła. Jest konsekrowanym zakonnikiem. Oczywiście jego powołanie na szczęście zachowuje związek z koncepcją świeckości i podkreśla jej najpiękniejsze aspekty. W tym sensie ten drugi Kongres Regionalny może słusznie uważać każdego z naszych współbraci salezjanów za anioła, archanioła opisanego w Księdze Tobiasza, który nieustannie stoi przed obliczem Boga i przemierza drogi świata, lecąc na pomoc potrzebującym lub będącym w drodze i prowadząc ich do uwielbienia i dziękczynienia. W ten sposób każdy współbrat jest zaproszony do kontemplacji Rafała, który w godnej podziwu kenozie wyrzeka się swojej anielskiej rangi i zstępuje na zakurzone drogi, aby towarzyszyć Tobiaszowi na drodze inicjacji do dorosłości. Ta metafora zaprasza współbrata salezjanina do towarzyszenia współczesnym młodym ludziom na drodze do pełnego obywatelstwa jako obywatele i wierzący, tak jak chciał tego nasz Założyciel: miłość do rodziców (Rafał zachęca Tobiasza do posłuszeństwa ojcu), zaangażowanie społeczne (Rafał pomaga

Tobiaszowi i wspomaga: cudowne uzdrowienia chorych, czystość i miłość, aby poślubić Sarę, oraz lojalność, aby stać się spadkobiercą zarówno ojca, jak i teścia Raguela) i służba Boża (Rafał ogłasza się posłanym bezpośrednio przez Boga i udziela rad dotyczących czci i chwały Boga oraz miłości bliźniego). Podobnie jak biblijni posłańcy (aniołowie) i apostołowie w historii Kościoła, współbracia salezjanie są wezwani do dyspozycyjności, służenia salezjańskiej jedności i tożsamości oraz apostołskiej pełni poprzez aktywne uczestnictwo w życiu i zarządzie Zgromadzenia. Wraz ze swoimi współbraćmi diakonami i kapłanami towarzyszą młodym ludziom – i innym współbraciom – w ich konsekracji i w ich zobowiązaniach wychowawczych, integrując i celebrując różnorodność we wspólnocie salezjańskiej. Bracia, dobrze utalentowani, wyszkoleni i świadomi, są filarami dla młodych ludzi na ich często skomplikowanych i trudnych ścieżkach życia, tak jak Archanioł Rafał, czyli Azariasz, był filarem, społecznym i duchowym odniesieniem dla Tobiasza, który dzięki temu mógł wypełnić swoją misję jako syn i przyszły ojciec. Długa droga inicjacji naszych młodych ludzi z Afryki do dorosłości jest już owocna, a będzie jeszcze bardziej, jeśli będą im towarzyszyć znaczące postacie i osoby godne zaufania, takie jak Azariasz, prawdziwi aniołowie stróże, towarzysze Emaus, zdolni – jak w naszych domach formacyjnych i w naszych instytucjach – do wychowania, formowania i towarzyszenia. Oprócz posługi jedności, tożsamości salezjańskiej i pełni apostołskiej w Zgromadzeniu Salezjańskim ze wszystkimi swoimi talentami, współbracia salezjanie odgrywają bardzo ważną rolę jako przewodnicy i mentorzy dla młodych ludzi, którzy wciąż szukają swojego miejsca w świecie – postać podobna do Zattiego lub Rafała, którą można postrzegać jako duchowego rodzica.